

VNM, Bipolar

Pozwól nawinę tu to dla, tych, co widzą we mnie idola,
Typ popierdolony w łeb to ja, raz mania raz depresja bipolar,
Sheen nigdy o względy twoje nie zabiegam, także jeżeli
Nie chcesz pić ze mną wiedz że to jebię wałę sam, tak w ogóle to
Częściej pije sam, niż z kimś za wiele kminy mam, i schiz ale
Myślisz że mi jest smutno kiedy tu siedzę z winem sam, bitch please
Chętnie bym tydzień chlał, by nikt, się nie wjechał mi na vibe, bitch please
Don't kill my, kiedy na traku latam jak Peter Pan, ty milcz
Jestem tym introwertykiem skazanym przez te rapsy na fejmy
Tylko mnie źle nie zrozum synu nie narzekam skill adaptacji mam niezły
Ale bywa że kiedy wracam kiedy kończy się po weekendzie trasa do
Następnego show siedzę w domu sam i zamykam eter jak 2k01 NASA
Zamykam eter i nie ma mnie dla ciebie tu nawet jak mnie znasz
Nawet jak miałbym oglądać seriale albo najebany na playstacji grać ta
Z wieloma z was gadanie zupełnie do niczego mi niepotrzebne
I ciekawe ilu z was teraz poczuje się od tego bezużytecznie
Wiem że to chamskie w chuj, ale taki jestem
Dam na to straszny zoom, może zobaczysz więcej
Mówisz: śpiewałbym inaczej gdybym miał zostać sam, śpiewał to
Łozo o tym co tu zrobię gdyby kurwa tak miało się stać, tak

Często myślisz, że już znasz mnie
Ale nie zawsze, nieraz wydaję ci się dziwny,
Do kurwa mać jestem dziwny, kto by pomyślał,
Gdy na chwilę tu przestanę wkręcać sobie filmy za
Godzinę znowu jestem inny, i wydaję ci się dziwny,
Bo kurwa mać jestem dziwny,
Kiedy tu szła euforii mnie woła,
zaraz po tym mam doła,
Od sinusoidy tej konam oni mówią na to bipolar i już
Sam nie wiem kim tu jestem dziś, przysięgam kurwa
Sam nie wiem kim tu jestem dziś

Wkurwia mnie bycie w centrum uwagi w pomieszczeniu
Każdy szepcze coś patrzy na ciebie w otępieniu
Jakbyś zabił im psa albo podpalił kwadrat
Czas wolno płynie wtedy więc wódkę wlewam do gardła
Co innego na scenie, tam ogień płonie, to jest wydarzenie, światła zapalone,
Nagle poruszenie, sztukę całe more, jakby na basenie, widzę jak
Prze mgłę tu te setki głów kiedy tak czekam aż da DJ mi play wtedy
Rozpieprzę dzięki tej energii tu którą mi scena da bo kiedy zejdzę z niej

To często myślisz, że już znasz mnie
Prawie zawsze, Ci wydaję się normalny,
Bo kurwa mać jestem normalny, kto by pomyślał
I gdy za chwilę zacznę ci tu wkręcać jakieś filmy za
Godzinę znowu jestem inny, i wydaję się normalny,
bo kurwa mać jestem normalny,
Kiedy tu szła euforii mnie woła, zaraz po tym mam doła,
Od sinusoidy tej konam oni mówią na to bipolar i już
Sam nie wiem kim tu jestem dziś, przysięgam kurwa
Sam nie wiem kim tu jestem dziś